CZĘŚĆ XVII. № 22. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniom do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK 15/27 MARCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 14/26 *Marca.*

Przez roskaz dzienny CESARSKI z d. 8 b. m., dymisyonowany Jenerał-major *Dawydow*, zalicza się do armii i ma zostawać przy J. C. WYSOKOŚCI Głównym Naczelniku korpusów: Paziów, wszystkich lądowych Kadetów i pułku szlacheckiego.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława: 1 klassy, 18 Lutego, Cywilny Gubernator Grodzieński, Rzeczywisty Radzca Stanu *Doppelmajer* i 2 klassy, 19 tegoż m. Dyrektor Kancelaryi Kontroli Państwa, Rzecz. R. Stanu *Aprielew*.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządz. Senatu, 21 Lutego, Orłowski gubernijalny Marszałek szlachty Radzca Kolleg. *Szeremetiew* mianowany Radzcą Stanu i sprawującym obow. Charkowskiego Cyw. Gubernatora. — *25 tegoż m.* Jurisskonsultem przy Ministrze Sprawiedliwości mianowany Radzca Kol. *Łopatin* na miejsce uwolnionego na własną prośbę Radzcy Stanu *Sołodownikow*. — *27 tegoż m.* Cywilny Gubernator Wiatski, R. R. St. *Korniłow* mianowany na takiż urząd do Tambowa, Sprawujący obow. Symbirskiego Cyw. Gubernatora R. R. St. *Chomutow* Wiatskim, a zostający przy Min. Spraw Wewn. R. R. St. *Komarow* Symbirskim Cywilnym Gubernatorem.

— P. Minister Spraw Wewn. oznajmił Rządz. Senatowi 24 Lutego b. r. że na przedstawienie jego i zdanie Komitetu PP. Ministrów, w nagrodę gorliwej służby, N. CESARZ JMć raczył następnym marszałkom powiatowym nadać rangi: Sokolskiemu, Radzcy hon. *Ostromęckiemu*, Assesora Kollegialnego; Wilkomirskiemu, Sekret. Kollegialnemu *Siesickiemu*, Radzcy honorowego i Upitskiemu, Sekret. Gubernijalnemu *Burbie*, Sekretarza Kollegialeego.

— Tenże Minister tegoż dnia oznajmił, że na przedstawienie jego i zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. CESARZ JMć raczył roskazać oświadczyć MONARSZE SWE zadowolenie za gorliwą służbę następnym urzędnikom: Rzeczyw. Radzcom Stanu: Rządzcy Obwodu Białostockiego *Gunoropuło*, Wileńskiemu Gubernialnemu Marszałkowi Szlachty *Marcinkiewiczowi-Żabie*, Prezesowi Wileńskiej Izby Sądu Kryminalnego, Radzcy Kol. *Kałkatin;* Radzcom Dworu: zostającym przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Białostockim Jenerał-Gubernatorze do poleceń szczególnych: *Poguljaj*, *Warsonofjew* i w stop. szambelana hr. *Zubow;* Radzcy Wileńskiego Rządu Gubernijalnego Assesorowi Kolleg. *Szulcowi;* Brzeskiemu Ziem. Sprawnikowi, Radzcy hon. *Suchomlinow;* urzędnikowi 10 klassy, zostającemu przy tymże Jenerał-Gubernatorze, kamerjunkrowi xięciu *Sapiezie;* Marszałkom powiatów: Kowieńskiego, kamerjunkrowi hrabi Benedyktowi *Tyszkiewiczowi*, Oszmiańskiego, dym. chorążemu *Sulistrowskiemu*, Wołkowyskiego, kamerjunkrowi hrabi Xaweremu *Grabowskiemu*, i zostającemu przy wspomnianym Jenerał-Gubernatorze kamerjunkrowi 14 klassy hrabi Sewerynowi *Grabowskiemu*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z d. 13 Lutego, mianowani za gorliwą służbę kawalerami orderu Św. Włodzimierza 4 klassy, oficerowie Kaukazkiej grenadyerskiej artylleryjskiej brygady: kapitanowie *Łyszczyński* i *Lipiński* i porucznik *Stiszewski*.

— 10 b. m. P. Karol Lipiński dawał w tutejszym wielkim teatrze koncert, który może się nazwać prawdziwym tryumfem. Niepodobna wyrazić uniesienia publiczności tak licznie zgromadzonej, że w ogromnym tym lokalu nie

było *ani jednego* miejsca próżnego. Zostawujemy sobie na poźniej roskosz pomówienia obszerniej o tym geniuszu naszego wieku i plemienia.

WARSZAWA.

Wyciąg ze zdania sprawy z działań Administracyi Królestwa Polskiego w latach od 1829 do 1835.

(Ciąg dalszy.)

Towarzystwo ogniowe.

Wartość zabezpieczonych w Towarzystwie ogniowem budowli, z końcem 1834 roku wynosiła złp. 506,187,125, w porównaniu zatem z latami poprzedzającemi powiększyła się o 112,204,500 złp. Za pogorzałe budowle w przeciągu lat sześciu wypłacono złotych polskich 12,527,302, w któréj-to summie mieszczą się i wynagrodzenia (jak się powyżej nadmieniło) właścicieli domów na Pradze, których domy spalone lub rozebrane podczas rokoszu zostały. Towarzystwo posiada w kapitałach w Banku lokowanych 4,108,993, złp. 13 gr., w zaległościach ze składek złp. 711,382 gr. 27, czyli razem złp. 4,820,376 groszy 10. Towarzystwu temu w 1833 roku dozwolono przyjmować do zabezpieczenia i własności ruchome i tych w jednym 1834 roku zabezpieczono za 13,539,315 złp. 8 groszy.

Kommunikacye lądowe i wodne.

W ciągu działań wojennych w roku 1831 trakty Kowieński, Brzeski i Kaliski, doznały znacznych uszkodzeń, spiesznej wymagających naprawy. Nadto, niezbędnie potrzeba było przystąpić do odbudowania zniszczonych mostów pod Zegrzem, Ostrołęką i Łomżą. Wszystkie te budowle, jako też reparacye wielkich i pocztowych dróg, do 800,000 złp. wynoszące, kosztem Rządu uskutecznione zostały w przeciągu wiosny 1832 roku. Później w roku 1834 budowano jeszcze nowe trakty na 77 i pół mil czyli 545 werst, tak, że teraz znajduje się w Królewstwie ostatecznie ukończonych wielkich traktów do 210 mil, czyli 1,475 werst. Koszta utrzymania tychże, które poprzednio corocznie wynosiły około 11,000 złp. na milę, w roku 1829 do 6,000 złp. zmniejszone zostały, nie przechodzą dziś 5,000 złotych.

Prowadzono dalej zaczęte w roku 1829 bicie tam i sypanie wałów nad Wisłą powyżej i poniżej Warszawy. Różne hidrauliczne roboty dopełnione zostały przy połączeniu rzeki Wieprza z Wisłą i powyżej ujścia tej rzeki, ku Krakowu; lecz ważniejsze prace pod tym względem wykonane zostały w blizkości twierdzy Nowogeorgiewskiej, gdzie się koryto Wisły większą niestałością odznacza.

Ogólne Zakłady.

Pod opieką Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, zostają także:

1) *Szpitale*, których liczba w ostatnich trzech latach powiększyła się o 12 nowo-urządzonych.

2) *Więzienia*, które otrzymały nową organizacyą, w skutek czego oddzielono skazanych od inkwizytów, kryminalistów od poprawczych, zdrowych od słabych, i kobiety od męszczyzn.

3) Utrzymanie poczt, które w końcu znacznie się rozszerzyło. W miesiącu Lutym 1832 roku otwarto nadzwyczajną pocztę kuryerską, raz w tydzień, między Warszawą i Petersburgiem.

Duchowieństwo Rzymsko-katolickiego wyznania.

Hierarchia Rzymsko-katolicka liczy obecnie w całem Królestwie: xięży świeckich 2,204, zakonników 845 xięży, a kleryków i nowicyuszów 230. Nadto, w dziesięciu zgromadzeniach żeńskich, a w dwudziestu ośmiu domach, jest 300 zakonic i 40 nowicyuszek.

Dla wyższego kształcenia się Rzymsko-katolickiego duchowieństwa, założono w Warszawie Akademią Duchowną, dla której Komitet oddzielny ułożył projekt organizacyi. Zakład ten już obecnie ostatecznie urządzony został.

W przedmiocie rozwodów, wykonanie przepisów prawa częstych doznawało między władzami duchownemi i świeckiemi kollizyj, równie co do zawierania powtórnych małżeństw, jak co do wyznaczania obrońców duchownych do spraw tego rodzaju, toczących się w sądach cywilnych. Jakkolwiek co do czasu przechodzi za okres tego obrazu, nie może jednak w tem miejscu pominione być nowe prawo Najwyższą Sankcyą w dniu 16 (28) Marca 1836 roku, w Petersburgu zatwierdzone, które wprowadzając porządek w tę ważną część krajowego prawodawstwa i poruczając sądom duchownym rozpoznawanie spraw rozwodowych, położyło tem samem koniec dalszym narzekaniom duchowieństwa.

Duchowieństwo Grecko-Rossyjskie i Grecko-Uniatskie.

Liczba wyznawców religii Grecko-Rossyjskiej od roku 1830 znacznie się powiększyła. Parafialnych kościołów w Królestwie jest sześć, klasztor jeden, a duchownych 49. Zarządza w Królestwie Polskiem duchownemi sprawami grecko-rossyjskiego wyznania, Biskup Wikary Wołyńskiej dyecezyi, a od roku 1833, Oficyał i Dziekan kościołów grecko-rossyjskich, zanominowany został Członkiem Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Duchownych osób Grecko-Unitskich kościołów przy 360 wielkich i małych parafiach, znajduje się 305 xięży świeckich, 25 zakonników i 44 nowicyuszów.

Wyznania Ewangielickie i Anglikańskie.

W Królewstwie znajduje się wyznania Augsburskiego parafij 40, a reformowanego 7. Oprócz tego, urządzony został w Warszawie Dom Modlitwy dla osób Anglikańskiego wyznania.

Cała ludność Królewstwa, pod względem wyznań, w roku 1834 była następna:

Wyznania Rzymsko-katolickiego było	3,279,955
——— Grecko-Rossyjskiego	1,170
——— Grecko-Unickiego	216,000
——— Ewangielickiego	181,621
Starozakonnych	420,062
Innych wyznań	4,388
Razem . .	4,103,196

Oświecenie Publiczne.

Po uśmierzeniu buntu, Rząd kazał przedewszystkiem otworzyć szkoły wydziałowe, dla młodzieży mniej dorosłej. Następnie, w rozwinięciu nowo zatwierdzonej ustawy szkolnej, z początkiem roku szkolnego 1833, otwarte zostały szkoły Obwodowe i Gimnazya w których przydano po jednej wyższej klassie; i wkrótce wzięła początek Rada wychowania, ustanowiona przy Komissyi Rządowej dla pomocy Dyrektora Głównego. Za najgłówniejszy cel ogólnego ukształcenia uznano poprawę obyczajów, i oparcie ich na zasadach moralności i religii. Dla dopięcia celu tego należało koniecznie rospoznać używane w szkołach xiążki naukowe. Te, które Rząd uznał za dobre, zostały przedrukowane w dostatecznej liczbie exemplarzy, dla zaopatrzenia niemi zakładów naukowych, na co wydano w jednym 1834 roku, do 50,000 złotych polskich. Szczególniejszą zwrócono uwagę na kwalifikacyą, konduitę i obyczaje nauczających. Dla nauczania religii wyznaczono instruktorów z osób duchownych, a do uczenia języka i literatury Rossyjskiej przyzwano nauczycieli z Cesarstwa. Nie ograniczając się na powiększeniu i polepszeniu ogólnych Rządowych zakładów, Kommissya rozciągnęła troskliwy dozór nad wychowaniem młodzieży w prywatnych pensyach.

Ilość uczącej się młodzieży we wszystkich zakładach naukowych, tak Rządowych jako i prywatnych w Królestwie, w ostatnich dwóch latach była następna: w 1833 roku, 40,324, a w 1834 r., 43,791.

Komitet Cenzury, ustanowiony dla cenzury dzieł drukujących się w kraju, lub z zagranicy sprowadzanych, przeszedł pod kierunek Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, i wydział ten stosuje się do prawideł w Cesarstwie.

(Dok. nast.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 11 Marca. Dodatek proponowany przez lorda Sandon do wniosku sira W. Molesworth, był treści następującej:

«Złożony będzie Królowej Jejmci pokorny adres w którym izba wyrazi żal iż spokojność prowincyj wyższej i niższej Kanady została zakłócona przez widoki niezbożne i skalane zdradą stanu, przez stronnictwo, które wciągnęło mnogich mieszkańców tych prowincyj do otwartego rokoszu przeciwko władzy Królowej Jejmci. Zapewniamy Królowę, żeśmy z największém ukontentowaniem dowiedzieli się o gorliwości i przywiązaniu, którémi są ożywieni dobrze myślący mieszkańcy prowincyj Królowej Jmci w Ameryce Północnej, i że cieszymy się z dobrego skutku, jakim uwieńczone zostały usiłowania wojsk regularnych Królowej, połączone z ochoczem spółdziałaniem, mieszkańców. Zaręczamy N. Panią iż jesteśmy gotowi wspierać ją we wszelkich krokach zmierzających do stłumienia rokoszu i przywrócenia spokojności. Spółcześnie wynurzamy życzenie, iżby zadośćuczyniono wszelkim słusznym skargom i żeby w czasie właściwym dokonano przyzwoite urządzenia we względzie konstytucyi i administracyi Niższej Kanady, zdolne zapewnić prawa i swobody i zachować w nietykalności interesa wszystkich tamecznych poddanych Królowej Jmci. Ośmielamy się przełożyć N. Pani, że po rospatrzeniu dokumentów i korrespondencyj, tyczących się prowincyj Ameryki Północnej, które ona raczyła kazać udzielić Izbie, nabraliśmy przekonania, że jawna pogarda prawej władzy tak w Wyższej jak i w Niższej Kanadzie, i konieczność uśmierzenia buntu za pomocą zbrojnej siły, tudzież zawieszenia rządu konstytucyjnego w Niższej Kanadzie, powinny w większej części być przypisane niedostatkowi przezorności i dzielności w najbliższych doradzcach Królowej Jejmości, i ich wątpliwemu, opieszałemu i chwiejącemu się, od czasu objęcia urzędów, postępowaniu we względzie interesów Kanadyjskich.»

Posiedzenie 7 b. m. Rozprawy o wniosku sira Molesworth, a raczej o dodatku proponowanym przez torysów wymierzonym przeciw całemu ministerstwu nie miały tyle interesu, ile sam przedmiot zapowiadać się zdawał. Rzecz naprzód toczyła się głównie o wypadkach w Kanadzie i o sposobie zarządu tej prowincyi, o czém już tyle dawniej mówiono. Dopiero pod koniec sessyi rozprawy zaczęły się ożywiać. P. Leader oświadczył się za głównym przedmiotem dodatku Lorda Sandon, ale przeciwko jego wstępowi.

Sir G. Grey, podsekretarz stanu do osad, miał długą mowę w której starał się usprawiedliwić politykę ministrów w interesach Kanady, po nim zaś mówił w przeciwnym duchu P. Gladstone.

Kanclerz skarbu zabrał potém głos i mowa jego szczególniej wymierzona była przeciw lordowi Stanley, i temu co ten lord powiedział, że wszystkie trudności z zarządem osad wynikły od czasu jak on, (Stanley) opuścił ministerstwo tychże. P. Spring Rice tłumaczył przyczyny teraźniejszego zamachu torysów na wywrócenie ministerstwa, twierdząc iż nabrali mylnego przekonania o swoich siłach są-

dząc z większości jaką mieli przeciwko P. O'Connell. Namienił w końcu, że przy tworzeniu ministerstwa, ma też głos i narod, a ten wyraźnie oświadczył swój wstręt ku ministerstwu tory.

Sir R. Peel, odpowiadając na mowę ministra, starał się usprawiedliwić torysów z ich przystania do wniosku członka radykalnego, z wielką mocą oświadczył się przeciw wszelkiemu zbliżeniu się s tém stronnictwem i bronił polityki dawnych ministrów tory. Żywo popierał dodatek lorda Sandon i zakończył mówiąc, że koniecznie należy izbie wyrazić w adresie, iż pragnie utrzymania powagi tronu, ale że razem potępia tych, których uważa za przyczynę rokoszu i którzy przyłożyli się do nadwerężenia prerogatyw i potęgi Królowej. Sir R. Peel wrócił na swe miejsce wśród głośnych i przedłużonych oklasków.

Lord John Russell, który mówił na ostatku, zapuszczał się w szczegółowy rozbior postępowania rządu Kanadyjskiego i rozwodził się nad tém, jak niepodobna byłoby torysom, złożyć ministerstwo, któreby jakąkolwiek obiecywało trwałość. Kiedy minister, wśród żywych oklasków mowę swą skończył, sir W. Molesworth oświadczył iż cofa swój wniosek i łączy go do podanego przez lorda Sandon dodatku, ale obok tego musi oświadczyć, że ani za, ani przeciw głosować nie będzie; *przeciw*, dla tego, że dodatek ten wyraża słuszną naganę rządu Kanadyjskiego; *za*, dla tego że zawiera ostre a niesłuszne obwinienie osób, których interesa zawsze dotąd w izbie popierał. Nastąpiło potém głosowanie, którego wypadek był taki:

Za wnioskiem lorda Sandon . . . . 287 głosów.
Przeciw wnioskowi . . . . 316 — —

Większość na stronę ministrów . . . . . 27 — —

Niepotrzebujemy dodawać że wypadek ten przyjęty był z wielkiemi oznakami radości w rzędach stronnictwa ministeryalnego.

— Ministrowie, zwycięzcy w Izbie niższej, nazajutrz odnieśli porażkę w Izbie lordów, gdzie przekreskowani zostali większością 65 głosów. Rzecz szła o bil tyczący się wyborów parlamentowych. Uczestniczyli w rosprawach: xiąże Wellington, hrabiowie Harrington i Harrowby przeciw Ministrom, ze strony których mówili lord Kauclerz i hrabia Lansdowne.

Posiedzenie 9 b. m. Po krótkich rosprawach, w których brali udział sir R. Peel, M. C. Buller, P. Hume i lord J. Russell, zgodzono się ażeby w przyszły piątek zająć się zagadnieniem, jakiby można ustanowić trybunał, dla lepszego niż dzisiaj sądzenia spornych wyborów. Niezliczone mnóstwo prośb zostało złożone, po czém znowu izba zamieniła się w komitet do rozbioru bilu o ubogich w Irlandyi i rosprawy o 59 artykule, trwały do 10 wieczornej.

— 6 b. m. o 5 rano w Londynie, w kwartale Temple, w archiwum stanu, wybuchnął straszliwy pożar; przybyłe natychmiast cztery sikawki nie mogły działać, gdyż była to chwila odpływa morza, tak iż s Tamizy wody dostać nie było można. Pożar szerzył się tak szybko, iż trzy otaczające domy prawie w tejże chwili zajęły się i spłonęły. Najsmutniejszym wypadkiem jest to, że ogień zniszczył pokoje prokuratora jeneralnego, w których były składy ważnych dokumentów. Zapewniają że w tym razie zginęły akta największej wagi i wartości, nie licząc w to papierów należących do Radzców Królowej i innych urzędników. Ogień wszczął się w pokoju pana W. H. Maule, Radzcy Królowej, członka parlamentu s Carlow, który wróciwszy pożno z izby położył się w łożku, i jak się zdaje, przez nieostrożność zapalił firanki; gdyż wkrótce się obudziwszy znalazł się otoczonym płomieniami i ledwo życie uratował. Pokoje P. Erle, drugiego członka parlamentu z Oxford, również się spaliły. Życia nikt nie stracił. Wielkie trudności w interesach publicznych i prywatnych wynikną ze zginienia papierów prokuratora jeneralnego. Już nawet wiele spraw, które miały dziś przypaść w sądzie vice-kanclerskim, zostały odłożone.

— Podług gazet amerykańskich, donoszą z nad granic Kanady że 800 powstańców, dobrze uzbrojonych i w żywność opatrzonych, zebrało się znowu w okolicach Black-Swamp, Toledo, i Monroe, w stanie Michigan, pod rozkazami samozwańego jenerał-adjutanta M. Leod, pułkownika Sutherland i innych. Jenerał amerykański Brady, otrzymał z Détroit roskaz rozbrojenia ich. Z Montreal donoszą że milicye odebrały roskaz ciągnienia na granice dla tego żeby wszystkie wojska regularne mogły być zgromadzone w Montréal i stanowić tam załogę na czas trwania processu pojmanych powstańców. Ten miał się rozpocząć natychmiast po objęciu przez P. Colborne urzędu Rządzcy. Lord Gosford miał wyjechać do New-York 10 Lutego, i tam zabrać się w podróż do Anglii; sir Francis Head, był już w New-York.

— Rosprawy tak długo toczące się w Izbach parlamentu francuskiego o pensyi dla jenerałowej Damrémont, w których izby te dały przykład szczególnej oszczędności, były powodem jednemu dziennikowi angielskiemu do następnego wyliczenia nagród, jakie Wielka Brytania udzieliła swym zasłużonym dowodzcom i ich rodzinom.

«Od czasu panowania Jerzego II, trzej naczelni wodzowie polegli na placu boju: *Wolfe*, pod Quebec, sir John *Moore* pod Corogna i sir Ralph *Abercromby* w Egypcie, podczas napadu Menou na obóz angielski. Wolfe i Moore byli bezżenni, ale sir R. Abercromby zostawił po sobie wdowę i tej dano tytuł baronowej, mianowano parową Anglii s pensyą 2,000 funt. sterl. (50,000 franków). Admirał Nelson otrzymał po bitwie pod Santa Cruz pensyą 1,000 f. st. a po bitwie pod Abukir pensyą 2,000 f. st. przechodzącą na jego dwóch potomków. Kompanija Wschodnio-Indyjska ofiarowała mu w darze 10,000 f. st. (250,000 frank.) Nakoniec, po bitwie pod Trafalgar, gdzie ten mor-

ski Napoleon został zabity, Anglija zwraca swą szczodrobliwość ku rodzinie dostojnego nieboszczyka. Parlament uchwala dla każdej z dwóch siostr jego po 10,000 f. st. Jego brat starszy. duchowny, mianowany parem s tytułem brabi Nelson, vice-hrabi Trafalgar, otrzymuje pensyą 6,000 f. st. a jednorazowie, na zakupienie dóbr, summę 100,000 f. st, (2,500,000 fr.)

«Ale ze wszystkich jenerałów angielskich, ten, któremu wojny najwięcej przyniosły zysku, jest bez wątpienia xiążę Wellington. Po batalii pod Talavera, xiążę, naówczas jeszcze sir Arthur Wellesley, otrzymał pensyą 2,000 f. st. i wyniesiony został na parostwo s tytułem vice-hrabi Wellington. Zdobycie Ciudad-Rodrigo przyniosło mu tytuł hrabi i parlament uchwalił dlań pensyi dodatkowej 2,000 f. st. Po chwilowém zajęciu Madrytu, otrzymał tytuł margrabi i podarek od 100,000 f. uchwalony przez obie izby. Po zawarciu pokoju w r. 1814 odebrał tytuł xięcia (Duke), nowy podarek od 300,000 fun. (7,500,000 franków) i powiększenie pensyi rocznej do 17,000 funt. (425,000 fr.) Nakoniec za bitwę pod Waterloo parlament wyznaczył mu 200,000 funt. (5,000,000 fr.) i nadał mu nadto dobra Strathfieldsay, oszacowane na 500,000 funt. (12,500,000 franków).

«I tak Anglia dała xięciu Wellington pensyą dożywotnią 425,000 franków i ogromną summę 27,500,000 franków, nie licząc mnóstwa godności i tytułów tak krajowych jak obcych, które towarzyszyły tym wspaniałym nagrodom. We Francyi chodziło o uadanie wdowie poległego wodza 10,000 fr. pensyi i tę izby zredukowały do 6,000 fr.!»

Paryż 13 Marca. Izba Parów. Na posiedzeniu 7 b. m. s powodu prośby pewnych Paryskich xięgarzy, domagających się opieki Rządu przeciw przedrukom zagranicznym, minister handlu oświadczył, że interesa, na które prośba zwracała uwagę władzy, w cale nie były zaniedbane i że wkrótce projekt do prawa, mającego je zabespieczyć, będzie izbom przełożony. Następnie wprowadzono rosprawy o policyi ciężkich transportów, (roulage), które ciągnęły się dalej na posiedz. 8 b. m.

Izba Deputowanych. 7 b. m. Izba zajmowała się rozprawami nad projektem do prawa o radach departamentowych i okręgowych. 8 b. m. izba ukończyła rozprawy o pensyi dla wdowy jenerała Damrémont, której projekt, poprawiony w izbie parów, przyjęty został większością 160 głosów przeciw 137.

Na posiedzeniu 9 b. m. toczyły się rosprawy o wniosku pułkownika Garraube, względem wyznaczenia pensyi 3,000 franków, dla wdowy pułk. Combes, poległego na wałach Konstantyny. Wielu mówców zabierało głosy za i przeciw wnioskowi; minister wojny był mu przeciwny niezaprzeczając wszakże zalet P. Combes, lecz dla tego, że wiele innych wdów oficerów również wynagrodziéby wypadało. Wniosek o udzieleniu pani Combes pensyi, odrzucony został większością 160, przeciw 159 głosów, to jest większością *jednego głosu.*

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 28 Lutego. Podług ostatnich urzędowych nowin o obrotach Basilio Garcia, ten wódz karlistów opanował znowu Yeste, skąd wyruszył ku St. Jago de la Espada, tracąc wiele żołnierzy przez ucieczkę. Wojska Królowej, chwilowie zatrzymane w Elchenico przez niedostatek żywności, mają pójść w pogoń za tą bandą.

— Piszą z Murcyi, że Basilio Garcia opanował miasto Huesca, gdzie rozbroił gwardyą narodową i wybrał 30,000 realów kontrybucyi.

— Wiadomość o śmierci jednego z wodzów karlistowskich, Jara, głoszona przez dzienniki Madryckie, okazała się mylną. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)*

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{11}{23}$ Marca.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{41}{64}$, $\frac{5}{8}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	$53\frac{3}{4}$ cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{21}{32}$, $\frac{43}{64}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	$111\frac{3}{4}$, 112 cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	$65\frac{1}{2}$ kop.
—— srebrny	— 3 —	56
Dukat holl. nowy	10 —	50.
—— stary . .		

Statystyka.

LICZBA NARODZONYCH, ZAŚLUBIONYCH I ZMARŁYCH WYZNANIA GRECKO-UNICKIEGO W R. 1835 I 1836.

1835.

W gubernijach:	Pobrało się.	Narodziło się.		Umarło.	
		pł. m.	pł. ż.	pł. m.	pł. ż.
Petersburskiej . . .	5	1	6	11	8
Witebskiej	1,743	5,072	3,283	5,502	5,688
Mohylewskiej . . .	1,488	3,989	4,000	3,462	4,894
Chersonskiej	20	198	190	185	169
Kurlańdskiej	39	100	168	140	149
Mińskiej	3,239	10,254	8,566	10,532	11,255
Wołyńskiej	873	2,063	1,760	2,479	2,285
Kijowskiej	42	230	146	194	209
Grodzieńskiej . . .	4,761	10,035	9,168	6,159	5,911

Wileńskiej	227	601	592	494	499
Podolskiej	4	18	20	28	19
Obw. Białostockim	571	1,430	1,375	930	888
Ogół . . .	13,012	33,991	29,274	30,116	31,974
1836.					
Petersburskiej . . .	— —	3	3	5	4
Witebskiej	1,581	5,487	4,673	5,404	5,443
Mohylewskiej . . .	1,511	4,783	4,147	6,016	5,617
Chersońskiej. . . .	17	91	87	99	88
Mińskiej	3,711	13,651	10,249	13,898	11,567
Wołyńskiej.	1,201	2,358	2,302	1,726	1,678
Kijowskiej	89	323	248	133	122
Grodzieńskiej . . .	7.035	10,395	9,782	6,846	6,422
Wileńskiej	406	699	669	407	415
Podolskiej	4	10	14	9	8
Obw. Białostockim	497	1,368	1,356	1,013	972
Ogół . . .	16,118	39,256	33,640	36,647	32,471

Liczba zaślubionych, narodzonych i zmarłych wyznania Rzymsko-katolickiego w r. 1835 i 1836.

W diecezijach	Pobrało się.	Narodziło się. pł. m.	pł. ż.	Umarło. pł. m.	pł. ż.
1835.					
Mohylewskiej . . .	4,423	12,725	12,149	7,644	7,608
Wileńskiej	7,483	19,548	18,554	12,055	11,864
Żmudzkiej	3,125	9,605	9,229	8,713	8,364
Łuckiej	1,343	2,896	2,632	2,632	2,608
Kamienieckiej . . .	1,589	4,213	3,471	3,716	3 593
Mińskiej	2,197	4,550	4,108	3,814	3,503
Ormiańsko-katol. .	14	37	37	24	30
Ogół . . .	20,174	53,574	50,180	38,598	37,670
1836.					
Mohylewskiej . . .	4,446	13,014	10,631	7,154	6,586
Wileńskiej	9,386	20,063	18,336	13,434	12,619
Żmudzkiej	3,460	9,533	9,121	7,958	7,786
Łuckiej.	1,535	3,155	2,753	2,368	2,408
Kamienieckiej . . .	2,179	4,380	3,805	2,864	2,773
Mińskiej	3,083	4,697	4,234	3,363	3,204
Ormiańsko-katol. .	13	41	36	51	40
Ogół . . .	24,174	55,034	49,067	37,439	35,566

(Dz. M. Spr. Wew.)

Rozmaitości.

FORTEPIANO — P. GERKE.

«Narzędzia muzyczne są jak ludzie — jednych udziałem urok organu, magnetyczna potęga wymowy; — drugich pilna pracowitość, talent w pocie czoła nabyty! Wzruszać, zachwycać słusznie lub nie, jest przywilejem pierwszych— drudzy mniej na serce działają; obudzają podziwienie i na tém zimném uczuciu przestawać muszą. Owoż, mimo wszelkie udoskonalenia, jakie, od ćwierci wieku, sztuka dokonać zdołała, wyznać trzeba, że piano nie może się jeszcze do pierwszego s tych rzędów policzyć: jest to zawsze ta sama arfa bez brzmienia, s której mechanizm nic więcej nad dowcipną machinę wyrobić niemógł, i która tak się ma do orkestry, jak ciemnowidz (camera-obscura) do malarstwa. S tém wszystkiém, jeżeli tak jest podrzędném w szczególności, zato fortepiano w ogólności, posiada niepospolite przymioty. Pragnieszli mieć oddźwięk mass harmonijnych arcydzieła wielkiego mistrza; szukaszli zawiłych i uczonych kombinacyj; siądź do fortepiana: będzie posłuszne twym chęciom — ale nie wymagaj poniém melodyi ciągłej, śpiewu, któryby zachwycał, powiewnego brzmienia; albowiem drzewo, i drzewo tylko, na twe zaklęcia odpowie.

Na to się zgodziwszy, można nie rozumieć, dla czego tyle instrumentów pierwszego rzędu zwichnięte zostały z właściwej drogi, przez tych co je uprawiają; ale każdy łatwo pojmie: jak się to dzieje, że trudności stały się jedyną ucieczką mistrzów fortepianu; w nieprzyjaźnych okolicznościach swego kunsztu, całe ich staranie jest o to, ażeby zbliżyć się ile można do granic niepodobieństwa.

Wszakże, ponieważ są genijusze co w miarę przeszkód wyrastają, piano liczy kilka takich, które potrafiły złudzić słuchacza i pokryć przed nim ubóstwo instrumentu: wymieniają nawet dwa co umiały fortepiano głosem obdarzyć — oba te geniusze są w grobie. W ślady ich postępują na czele: bracia *Herz*, ci posunęli do ostatniego stopnia błyskotną chyżość exekucyi; *Chopin*, którego gorączkowa organizacya zda się być stworzoną do *fantazyi*; *Kalkbrenner*, ze swą grą nieskazitelnej jasności; *Liszt*, poeta-dziecko, którego jutrzeńka, jak jednego s pisarzy naszej epoki, gorętsza była niż południe; ale po nad wszystkiemi buja młody wiedeńczyk, Thalberg, co w grze swej jednoczy prawie wszystkie swych spółzawodników zalety i którego utwory objawiają wielki obszar muzykalnej myśli, zbyt niestety często u innych poświęcanej pragnieniu effektu.

Kto mówi że słyszał wszystkie te talenta, mówi tém samém że ma prawo być wymyślnym, ilekroć piano, w szrankach koncertu, samotnie do walki występuje. I cóż! oto musimy wyznać, że obok wszystkich tych wspomnień, jeszcze żywych w uchu naszem, słuchaliśmy s prawdziwą roskoszą młodego artystę, świeżo nam powróconego s podróży, w której obfite dla talentu swego uzbierał plony. Przed swą wędrówką, P. Gerke był już wybornym pianistą, ściśle wcielonym w swój instrument; ale nie zupełnie się jeszcze była rozwinęła ta miękkość dotknienia i ta wytworna delikatność, którąśmy podziwiali w jego ostatnim koncercie: mniej godząc na effekt, osięga go w sposób bardziej pewny i wzniosły. Zamiast się oddawać temu sztucznemu entuzyazmowi, który wielką liczbę naszych mniemanych talentów wyprowadza za szran-

ki taktu, zamiast wymęczać, jak oni, pewne nóty, dla nadania im barwy której nie mają i udać czucie którego nie doświadczają sami, P. Gerke z łatwością przybiera styl właściwy każdemu kawałkowi i oddaje go tak, jak go sam kompozytor pomyślił. Słowem, kto już smakował wielkich mistrzów, którycheśmy wyliczyli, odżywi w sobie ich wspomnienie słuchając Pana Gerke; komu zaś oni są obcy, niech się z nimi zapozna przez pośrednictwo jednego z najdostojniejszych ich tłumaczów. *F. Bouquet.*

(s francuzkiego.)

Literatura.

Pierwiosnek, Noworocznik na rok 1838 zebrany i ułożony przez Paulinę K.... obejmujący pisma samych dam, z ryciną. Warszawa u Piotra Baryckiego 1838 r.

«Jeżeli język francuzki ma ten wdzięk, tę lekkość i tę giętkość, któremi między wszystkiemi językami celuje; to podobno najbardziej dla tego, że jego literatura więcej niż inne miała dam piszących. Gruntowność, wysokość myśli, pewność sądu i słowem męska siła umysłu — to cecha mężczyzn: delikatność gustu, subtelność dowcipu, bystrzejsze oko w rozróżnieniu najmniejszych odcieni, w dojrzeniu najnieznaczniejszych skaz, najniewyraźniejszych rysów, najdrobniejszych, że tak się wyrażę, fałdzików serca — to udział płci pięknej. Wieleby przeto pod piórem zdolnych polek i nasz męski język mógł zyskać. Niepozwalają wprawdzie niektórzy kobietom zajmować się naukami, *) a tém bardziej pisać, czyli, jak z uprzedzeniem wyrażają, wdzierać się w swoje prawo; jak gdyby na rozum było monopolium dla samych tylko mężczyzn. Mówią że kobiecie nie potrzebna nauka, że uczona kobieta rzadko bywa dobrą żoną, dobrą matką: a gdzież ona wyczerpnie znajomość tych świętych obowiązków, będących podstawą towarzystwa, jeżeli nie w oswieceniu? Ktoby tak utrzymywał, tenby twierdził że podróżnemu lepiéj odbywać drogę w ciemnej nocy, niż przy świetle słońca. Nie odpowiadamy więc na to, na co sam rozum odpowiada. Oswiecać tedy płeć piękną, zachęcać ażeby chwile wolne od obowiąsków swego wysokiego powołania poswięcała naukom, jest to dążyć do poprawy obyczajów, do dobra języka, do postępu ludzkości. Inne jest przeznaczenie kobiet, niż mężczyzn: prawda, ale ich prawa w obliczu religii i moralności są równe.

Te myśli podało nam im rzadsze, tém większego uwielbienia godne w literaturze naszej zjawisko: *Noworocznik s pism samych dam złożony*. Nie będziemy go chwalili temi im pospolitszemi, tym bardziej nudzącemi ogólnikami, które jak z magazynu brane, do każdego dzieła i autora zastosować się dadzą. Przeważywszy go na szali zimnej rozwagi, powiedzieliśmy sobie, że on wart więcej jak ogólnej pochwały. Obok sławnego imienia Klementyny s T. H. jaśnieją tu imiona zdolnych polek w liczbie 21, które prawie wszystkie, przez skromność, swoje nazwiska pierwszą tylko oznaczyły głoską.

Literatura nasza bogatsza jest w dobrą poezyą jak w prozę. Oddział filozoficzny najmniej był uprawiany; o tego przeto rodzaju pisma, najwięcej nam się starać potrzeba. Młodzi nasi pisarze swojemi zdolnościami obiecują wiele; ale gruntowność i zgłębienie rzeczy, na nieszczęście bardzo małą liczbę pism zaleca. Zjawia się mnóstwo wierszy, powiastek, romansów, które tylko papier zajmują, a niekiedy dla zabicia czasu raz jeden się czytają: mówię dla zabicia czasu, bo często przeczytawszy tom cały, ani jednej myśli zaleść nie można.

Płeć piękna wydaje Noworocznik — więc to będą lekkie jak piórka, jeszcze lżejsze od wyżej wspomnianych pisemka. Przeciwnie — s chlubą wyznać potrzeba że tu się znajduje wiele pięknych kawałków prozą, których najpierwszą cechą jest gruntowność i użyteczność. Mowię o artykułach z filozofii praktycznej; szczególniej mających za cel moralne udoskonalenie kobiet z dosyć wysokiego uważane stanowiska. Do takich należą: *O czytaniu*, wyjątek z nauki moralnej wykładanej przez *Klementynę s T. H.*; *o Łagodności i Słodyczy przez Paulinę S.*, *o pisaniu dzienników przez Ludwikę J.*, *o przeznaczeniu kobiet przez Kamillę Z.*

Przytaczamy wyjątek z artykułu o czytaniu:

«Te wszystkie (kobiety) co już nieco wyższą odebrały pierwszą edukcyą, rzucają się zwykle na xięgi z zapałem, pożerają je bez wyboru i rozwagi, i może więcej rok podobnego czytania im szkodzi, jak lat kilka nauk, poprzednich; może więcej stwarza owych półmędrków niewieścich s których przyczyny całej płci naszej wielu mężczyzn radziby światła zabronić, bo po nich widzą że nauki i czytanie xiążek służą tylko do rozniecenia w kobietach odrazy od ich przeznaczenia. Widziałam to nieraz; młoda panienka wyszła z rąk trudniących się jej edukacią, wyszła czysta, naturalna, ale jeszcze nieugruntowana, niedokończona, owszem jak wosk giętki gotowa do przyjęcia każdego kształtu i cechy każdej; pozwolono jej czytać, czytać bez wyboru; wnet zboczyła z drogi przyrodzenia, myśli jej przybrały kraj niestosowny, napoiła się mylnemi zdaniami, przesadzonem czuciem, mieszkańcem urojonego świata została, rozsądku i szczęścia się pozbyła, a jeżeli tak smutne nie nastąpiły skutki, to przynajmniej czasu najdroższego straciła wiele naprożno, smak swój zepsuła łakociami pisarskiemi, wstręt powzięła do dzieł gruntownych, prawdziwy pokarm umysłowi niosących, pozbawiła się może na zawsze wszelkich korzyści czytania.»

«Doskonalenie się, nabywanie coraz większej wartości osobistej, głównym jest celem życia; żaden środek ułatwiający

*) Był ten czas w Polszcze, powiada Gornicki, kiedy nie tylko sromota była zajmować się naukami ale i umieć czytać: a białej głowie uchowaj Boże! *W przemowie do Tragedyi Troas.*

tę wielką pracę zaniechanym być nie powinien, owszem wszystkie zatrudnienia nasze, zwracać trzeba ile możności do tego chwalebnego końca. Czytanie dzielnie w tym względzie dopomodz może, ale czytanie takie jakie ja zalecam. W młodym zwłaszcza wieku czytaćby inaczej nie należało; rozrywki, zabawy w tém zatrudnieniu szukać, wolno jest tylko osobom wiekiem, słabością, lub kłopotami zgnębionym; w młodości zaś, kiedy tyle jest koło nas roztargnienia, przyjemności, tyle żródeł zabawy, chwile czytaniu poświęcone powinny być chwilami zastanowienia i rozwagi. Taki sposób obcowania s xiążkami dopomoże także do tego, iż żadnej kobiecie nie stanie się nigdy przeszkodą do jej prawdziwych zatrudnień; czytać tak, nie można długo: godzina, dwie na dzień w ten sposób spędzone, są nader dostateczne; a niema obarczonej najliczniejszemi obowiązkami, największem gospodarstwem i kilkorgiem dzieci niewiasty, któraby sobie godziny wolnej, lub dwóch na dzień, upatrzyć nie mogła.»

Nie można także pominąć bez chlubnego wspomnienia wyjątków z dziennika podróży Eleonory Ziemięckiej, w których się jak wysoki stan umysłu, tak wysoki punkt widzenia okazuje.

Oddział poezyi chociaż jest niższy od prozy; jednakowoż ma niektóre piękne wiersze; do takich należy *Pierścionek*, *Widzente Matki* przez Paulinę K. i kilka innych.

Przejęci wdzięcznością dla szanownej redaktorki, która tak piękną myśl powziąwszy, okazała tyle talentu, gustu i dobrych chęci, nie zwracamy uwagi na nieozdobność wydania i niektóre niższe artykuły; lecz śmiemy prosić ażeby i w następnych latach podobnemi nas obdarzała pismami. Niech to razem będzie zachęceniem dla jej zacnych kollaboratorek, ażeby nieustawały w rospoczętym chlubnie zawodzie, a dla wszystkich zdolnych polek, którym miły język ich matek, ażeby podobną postępując drogą, dowiodły że i my możemy mieć naszę Stael, Genlis, d'Abrantès, Thiers i Guizot. *A. S. Krasiński.*

Poezya.

DO A, B, C, D, E, F i t. d.

PIERWSZA I OSTATNIA ODPOWIEDŹ.

(*Patrz Tyg. cz. XVII, Nr 9, str. 50 i rok przeszły.*)

Mościpanowie! dzięki, nieskończone dzięki,
Za pochwały, nagany, rady i przestrogi.
Kiedykolwiek co spotka, z czyjejkolwiek ręki,
Zawsze będę dziękował. Lecz niezejdę z drogi.
Zle, czy dobrze ja myślę; — większość kiedyś powie,
Lecz pozwólcie przynajmniéj, wysocy sędziowie,
Niechaj więcej napiszę, nim mnie zabijecie,
Pozwólcie jeszcze troszkę pożyć na tym świecie!
Czego od Tr. żądacie, w tej długiej perorze,
Sam to Pan Bóg wiedzieć może.
Jam w niej wyrozumiał przecie,
Że mnie, niechcecie.
A! wola wasza! o łaskęm nieprosił,
Pochwał nie żebrał, o zdania nie pytał!
Lecz zyskałem na wierszu, bo gdym go przeczytał,
Długom się, długo, od śmiechu zanosił.
A śmiech, rzecz rzadka w sercu i na twarzy,
Trzeba dziękować, gdy się śmiać wydarzy.
Więc raz jeszcze dziękuję, wysocy sędziowie!
Piszcie, piszcie choć na mnie, byleście pisali.
A kiedy kto wam czasem na pismo odpowie,
Jak ja śmiejcie się tylko i ruszajcie dalej!
W nagrodę za śmiech i za wiersz wasz płaski
Niosę swoje. Możecie smiać się z mojej łaski.
Ciężkie teraz czasy wszędzie;
I ten nie lepszy od waszego będzie.

Są, co lubią ciemności, noc głuchą i czarną,
Gnuśnik w nocy zasypia, a złodzieje kradną,
Więc wolą kiedy grube cienie świat ogarną,
A niebo, gwiazdą nieprzeszkadza żadną.
Raz wśród nocy wszedł xiężyc i nagle zaświecił,
A pies właśnie spał na dworze,
Ocknął się w blasku, pochwycił
I spójrzał: co to być może?
— A to ten xiężyc dumny znowu wylazł z chmury,
Zaczął rozgniewany szczekać,
I spać niedaje i świeci tam z góry!
Będę wył, piszczał. łajał, aż zmuszę uciekać.
Bo na co świecić?? Tak pięknie gdy ciemno!
I spać tak dobrze! A ten się wytoczy
I prosto mi lezie w oczy
Z swoją światłością nikczemną!! —
Nuż bryś nasz hałasować — ale dnia doczekał;
Xiężyc świecił a świecił, a on darmo szczekał.
Tylkoż znowu nie myślcie, że to do was może!
A broń Boże, a broń Boże!
Ta bajka najmniejszego niema związku z wami,
Nie jestem ja xiężycem, ni Panowie psami!!

J. J. Kraszewski.

Omelno.
D. 12 Lutego 1837 r.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 14-го Марта 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.